

Rocznica, której w ogóle nie powinno być

Autor tekstu: **Andrzej Wendrychowicz**

Minęło 20 lat od sprowadzenia religii do szkół na mocy niesławnego Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 kwietnia 1992 r. w *sprawie warunków i sposobu organizowania nauki religii w publicznych przedszkolach i szkołach*.

Media trochę przegapiły tę rocznicę, ale z okazji nowego roku szkolnego sobie przypomniano i ukazało się trochę tekstów pisanych i mówionych (radio publiczne) na ten temat.

Już sam tytuł rozporządzenia powinien był 20 lat temu wzbudzić nieufność: ... w *sprawie warunków i sposobu organizowania nauki religii w publicznych **przedszkolach** i szkołach*. ... O tym, że ma być także nauczana etyka, informacja jest dopiero w środku tekstu. Rozporządzeniodawca, profesor Henryk Samsonowicz, ówczesny minister oświaty w rządzie Tadeusza Mazowieckiego, po latach mówi, że zrobił to na życzenie rodziców. Ale też przyznaje, że nie jest pewien,

...czy lekcje religii odpowiadają potrzebom współczesnej młodzieży. Czy dzisiaj nie wygląda to trochę tak jak w wierszyku z XVII w., kiedy do rymu trzeba było mówić po kolei. „Powiedz co jest pięć. Pięć ran cierpiał Pan. Powiedz co jest cztery. Cztery listy ewangelisty”. Tak się nie da dziś uczyć religii.

Może i się nie da, ale się uczy. Pisały o tym min. Joanna Podgórska w *"Samotność katechety"* (Polityka, nr. 50 z 11 grudnia 2010) i Zofia Wojtkowska w *"Długa lekcja udawania"* (Wprost, nr 39 z 24. września 2012). Gdyby tylko o dyskomfort katechetów i obustronne udawanie chodziło, to można by było się dziwić, że na coś takiego podatnicy wydają około 1, 2 miliarda złotych rocznie. Ale kiedy przyjrzymy się, czego tam się uczy, to już skóra cierpnie.

Kreacjonizm zamiast teorii ewolucji, to zaledwie wersja soft. Zakazywanie dzieciom wrzucania pieniążków do puszek wolontariuszy Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, bo Owsiak i jego kompani przepiją i rozkradną te pieniądze, to już podłe oskarżenie. Zachęcanie uczniów białostockiego technikum do wykonywania rysunków na lekcji religii na temat *"Kościół prześladowany"*, na których UE jest komorą gazową do eksterminacji katolików; postać ze znaczkem gwiazdy Dawida morduje katolika (w sumie około 60 takich i podobnych rysunków), to mowa nienawiści i przestępstwo.

Zarząd Główny Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów złożył w tej sprawie doniesienie do prokuratury i wnosił o oskarżenie księdza katechety z paragrafu 256 kk (propagowanie faszyzmu i totalitaryzmu) oraz 257 kk (znieważanie grupy lub osoby z powodu jej przynależności etnicznej, rasowej, wyznaniowej). Co robi prokuratura? Odrzuca wniosek, bo szkoła (publiczna!!) nie jest miejscem publicznym, a oba przywołane paragrafy zaczynają się od słów: *"Kto publicznie....."*

Także dyrektor szkoły zatrudniający katechetę, nie mógłby mu nic za te rysunki zrobić, nawet gdyby chciał — a nie chciał. Nie mógłby, bo 30 czerwca 1999 r. do rozporządzenia z 1992 roku wprowadzono zmiany (wytluszczenia tekstu — AW):

4) § 4 otrzymuje brzmienie:

*"§ 4. Nauczanie religii odbywa się na podstawie programów **opracowanych i zatwierdzonych** przez właściwe władze kościołów i innych związków wyznaniowych i przedstawionych Ministrowi Edukacji Narodowej **do wiadomości**.*

5) § 5 otrzymuje brzmienie:

*"§ 5. 1. Przedszkole lub szkoła zatrudnia nauczyciela religii, katechetę przedszkolnego lub szkolnego, zwanego dalej „nauczycielem religii”, **wyłącznie** na podstawie imiennego pisemnego skierowania do danego przedszkola lub szkoły, wydanego przez:*

1) w przypadku Kościoła Katolickiego — właściwego biskupa diecezjalnego (...)

Podsumujmy:

- katecheta może „uczyć” dzieciaki, czego tylko zechce, sączyć do ich umysłów jad nienawiści, całkiem bezkarnie, bo szkoła nie jest miejscem publicznym;

— dyrektor szkoły nie ma nad nim i tym, czego „naucza” żadnej władzy. Ma natomiast obowiązek płacenia mu pensji. I jest to pensja raczej najwyższa, nigdy najniższa.

Cóż dodać, cóż ująć?

— w sumie kosztuje to grubo ponad miliard złotych rocznie, w sytuacji kryzysu ekonomicznego, zamykania szkół i zwalniania nauczycieli.

Ale wróćmy do 14 kwietnia 1992 roku. Do ówczesnego Ministerstwa Oświaty zgłaszają się masowo luminarze polskiej filozofii z propozycjami pomocy w układaniu programów do etyki, szkolenia kadr nauczycieli etc. etc. Uniwersytety na gwałt organizują studia podyplomowe z etyki i z filozofii. Potrzeby są ogromne. W Polsce (wtedy) jest blisko 40 000 szkół, w każdej będzie potrzebny etyk; to zawrotne liczby; skąd my weźmiemy tyle kadry? — martwili się poczciwi filozofowie. Co zrobiło Ministerstwo? Grzecznie, acz stanowczo dziękowało za pomoc.

Dość szybko okazało się, że prawodawca od samego początku miał złe intencje. Etyka miała być wyłącznie listkiem figowym, alibi dla sprowadzenia religii do szkół. Od samego początku była przedmiotem niechcianym. Z czasem dorobiono jej dodatkowo łatkę wroga religii, bo któż chciał chodzić na etykę? — innowiercy, bezbożnicy, ateści (jak ateista, to pewnie i komunista?).

Jako pierwszy odważył się stanowczo zaprotestować przeciwko temu Czesław Grzelak z niewielkiego miasta w Wielkopolsce, który walczył o prawo pobierania lekcji etyki przez jego syna Mateusza. Chłopiec był również dyskryminowany przez szkołę z powodu absencji na religii i nie miał opieki w trakcie zajęć religii. Z tego powodu dwukrotnie musiał zmienić szkołę. Po kilku latach bezskutecznych zabiegów i korespondencji z Kuratorium, Ministerstwem Oświaty i Rzecznikiem Praw Obywatelskich, rodzice Mateusza w roku 2002 skierowali skargę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. Długo czekali na wyrok. W czerwcu 2010 Trybunał orzekł, że brak możliwości wyboru w polskich szkołach etyki zamiast religii narusza Europejską Konwencję Praw Człowieka i Podstawowych Wolności.

Po wyroku radość była wielka. Wraz z Czesławem (pozwalam sobie na tę poufałość, bo znam Czesława osobiście) cieszyła się cała niekonfesyjna Polska. Nadzieja była jeszcze większa od radości. Panowało powszechne przekonanie, że Polska będzie musiała wykonać wyrok Trybunału. Zwyczajowo „skazaniec” ma na to ” roku. Za chwilę minie od wyroku 2 ” roku i co? Owszem, zmieniło się sporo; przez ten czas przybyło około 12.000 nauczycieli religii i około 500 nauczycieli etyki !

Faktem jest, że jeszcze coś się zmieniło i nie mała w tym zasługa portalu *etykawszkole.pl*. Poprawiła się znajomość prawa przez rodziców, że mają wybór, czego będzie się uczyć ich dziecko; religii czy etyki. Coraz częściej upominają się oni o to prawo wyboru. Ale, spokojnie, szkoły nie próżnują. Ich dyrekcje opracowały już cały arsenał wykrętów i kłamstw, żeby nie dopuścić do uruchomienia etyki w ich szkołach. Do tego arsenału należą m.in.

- zatajanie przed rodzicami przynoszącymi deklaracje, że wybrali dla ich dziecka etykę, że są już inni chętni. Każda taka deklaracja jest rzekomo pierwsza i jedyna;

- nie są zbierane w końcu lub na początku roku szkolnego deklaracje o wyborze etyki lub religii. Religia jest od razu w planie lekcyjnym, a etyki nie ma, bo rzekomo nie ma chętnych;

- kłamanie, że musi się zebrać 7 chętnych na etykę w jednej klasie podczas, gdy rozporządzenie mówi o 7 uczniach w całej szkole;

- kiedy już zdesperowani rodzice wymuszają na szkole etykę, jest ona często organizowana w piątek na 7, 8, lub 9 lekcji. Nie ma się co dziwić, że liczba desperatów zaczyna topnieć;

- rzekomy brak nauczyciela etyki. Przez 20 lat od wprowadzenia religii/etyki do szkół omal wszystkie uniwersytety organizują studia podyplomowe z etyki. Nie potrafię ocenić, ilu nauczycieli je skończyło, ale są to na pewno tysiące. Rzadko kto z nich znalazł potem pracę w szkole jako nauczyciel etyki;

- od rodziców deklarujących etykę szkoły żądają podań o wypisanie dziecka z religii. Nie dość, że jest to jawne łamanie prawa, bo rodzice mają deklarować, na co dziecko będzie chodzić, a nie, na co nie chodzić; jest to też paskudny szantaż emocjonalny. Takim podaniem żąda się od rodzica publicznego wyparcia się „świętej wiary ojców”.

- żąda się, aby z takim podaniem przyszli osobiście do szkoły oboje rodziców. Z listu do redakcji portalu *etykawszkole.pl* wiem o przypadku, kiedy żądano tego od matki samotnie wychowującej dziecko, ale formalnie nierozwiedzionej, o czym szkoła dobrze wiedziała;

- rodzicom desperatom, upierającym się przy etyce, szkoła zapowiada, że etyki będzie uczyć ksiądz katecheta!

— i tak dalej, i tak dalej.....

W czerwcu 2012, w drugą rocznicę wydania wyroku w sprawie Grzelak przeciwko Polsce, Polskie Stowarzyszenie Racjonalistów złożyło w Komitecie Ministrów Rady Europy skargę na polski rząd na niewykonanie tego wyroku. Pełen tekst znajduje się tutaj (<http://www.etykawszkole.pl/baza-wiedzy-/artykuy/235-nasza-skarga-do-strasburga-na-brak->

[dostpu-do-etyki](#)) Nie chcę spekulować na temat reakcji i działań adresata skargi. Chcę wierzyć, że wydarzy się coś istotnego.

Uważnie obserwuję okazjonalne raczej dyskusje na temat nauki religii/etyki w szkołach.

Jedni chcą religioznawstwa zamiast religii, inni chcą wycofać etykę, skoro to tylko alibi dla obecności religii w szkołach. Jeszcze inni nawołują do obowiązkowej nauki filozofii zamiast etyki. Są też tacy, co uważają, że szkolna religia sama padnie, bo jest na żenująco niskim poziomie merytorycznym, czyli poczekajmy, bo problem sam się rozwiąże.

Jałowe gadanie nie jest moją bajką. Na tę chwilę, czyli początek października 2012 roku mamy w szkole lekcje religii i etyki. Te pierwsze są w ogromnej liczbie godzin i szkół, te drugie nadal w śladowych ilościach. Zespół redakcji portalu [etykawszkole.pl](#) nie gada — chociaż, owszem, od czasu do czasu swoje trzy grosze wtrącimy, żurnaliści często pytają nas o zdanie, — ale robi. Realnie pomagamy rodzicom egzekwować ich prawo do wyboru etyki zamiast religii dla ich dzieci. Nauczycielom etyki pomagamy przygotować ciekawą, wartościową merytorycznie lekcję.

My tak właśnie obchodzimy rocznicę, której w ogóle nie powinno być. I tak będziemy obchodzić każda następną, aż do skutku, aż lekcje religii wyniosą się z polskich szkół. Tylko tyle i aż tyle.

Andrzej Wendrychowicz

Wiceprezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Jest założycielem i koordynatorem portalu edukacyjnego [etykawszkole.pl](#) oraz tłumaczem literatury naukowo-technicznej.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 06-10-2012 Ostatnia zmiana: 07-10-2012)

[Oryginał.](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8413>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania

wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl